

# Cezary Kukło

---

## Przedmowa

---

Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego 5, 17-21

---

2013 (2014)

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRZEDMOWA

W pięć lat po ukazaniu się pierwszego tomu „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” do rąk czytelników trafia kolejny, tym razem już piąty, mogący uchodzić po trosze nawet za tom jubileuszowy, ale tak naprawdę ukazujący nie tak rzadko spotykaną w dzisiejszym świecie – społeczną aktywność grona badaczy młodego pokolenia. Przyjęcie, jakiego doznały cztery poprzednie tomy Rocznika, pozwala żywić nadzieję, że także obecny nie zagrzeje długo miejsca na półkach księgarskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że koncepcja zaproponowanego periodyku, zarówno ta problemowa, jak i układ działów daje szansę prezentacji różnych form wypowiedzi dla autorów, jest też atrakcyjna dla jego odbiorców. W ostatnich latach wyraźnie wzrasta zainteresowanie badaniami genealogicznymi nie tylko ze strony zawodowych badaczy, co jeszcze w większym stopniu ze strony zwykłych ludzi chcących poznać dzieje własnej rodziny, rodu, przodków. I nie ma w tym nic dziwnego. U części środowiska naukowego daje się zauważyć pewne zmęczenie powierzchowną historią polityczną i zwrot ku historii społeczeństwa. Z kolei szereg młodych ludzi urodzonych u schyłku PRL lub po 1989 r., chce poznać nie tylko dzieje własnej rodziny ale także rekonstruować historię rodzin matek i ojców, dziadków i dalszych krewnych z linii wstępnej. A przecież nie zawsze chodzi tu tylko o proste ustalenie pokrewieństwa poprzez odnalezienie i połączenie zdarzeń demograficznych jak zawarcie małżeństwa i urodzenie dziecka czy zgon. Jakże często podejmowanym badaniom towarzyszą istotne pytania o skalę procesów ruchliwości przestrzennej czy ruchliwości społecznej i zawodowej między generacjami np. ojcem a synem; o trwałość barier społecznych między poszczególnymi stanami, warstwami społecznymi i grupami zawodowymi przy wyborze małżonka, dobór świadków ślubu czy rodziców chrzestnych. W tym stanie sprawy korzyść

z genealogii, której pole badań jest ogromne, wiedzie nas ku nowej historii społecznej.

Ponieważ zadaniem przedmowy nie jest szczegółowe referowanie treści poszczególnych prac zamieszczonych w tomie, chcemy przeto jedynie poinformować czytelnika o jego zawartości, ale też i uczulić na intencje poszczególnych autorów i redaktora całości. Najnowszy tom V „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” przynosi w podstawowym dziale czasopisma aż 7 artykułów, choć dodajmy od razu, zróżnicowanej objętości. Otwiera go erudycyjna rozprawka **Jerzego Mańkowskiego** z Warszawy, stawiająca sobie za cel na podstawie skrupulatnych analiz filologicznych głównych źródeł epoki (kalendarza katedry krakowskiej i *Annales* Długosza), ustalenie dnia urodzin królowej Jadwigi Andegaweńskiej i dnia jej ślubu z Władysławem Jagiełłą, którą ostatecznie autor określa na dzień 14 lutego odpowiednio 1374 i 1386 r. **Agnieszka Nalewajek** z Lublina natomiast przypomina działalność publiczną wnuków Jakuba z Żółkwi – rotmistrza Mikołaja Żółkiewskiego i podkomorzego bełskiego Stanisława Żółkiewskiego, która była swoistym wstępem do późniejszej kariery tej znakomitej rodziny w dobie renesansu i baroku. Nie ulega wątpliwości, że obaj dzięki służbie na dworze królewskim Jagiellonów, mogli gromadzić kolejne urzędy ziemskie i powiększając majątek rodowy. Tym samym kładli oni podstawy pod rozwój zasłużonej hetmańskiej linii Żółkiewskich. W tym tomie znajdzie czytelnik również ciekawą próbę jeszcze innego wykorzystania badawczego metryk kościelnych. Mianowicie **Mariusz Kozdrach** z Lublina dysponując księgami metrykalnymi ślubów 1742-1764, chrztów 1759-1772 i zgonów 1758-1796 parafii janowieckiej podjął trud rekonstrukcji składu i organizacji dworu w Janowcu ostatnich Lubomirskich w II połowie XVIII w. Warto tutaj przytoczyć jedną z końcowych konkluzji autora o wysokiej reprezentacji w badanym źródle urzędników zarządu dóbr i niskiej urzędników stricte dworskich, co słusznie wiąże **Kozdrach**, z zamieraniem w tym czasie funkcji rezydencjonalnych dworu magnackiego w Janowcu i pozostawieniu jedynie funkcji gospodarczych. **Andrzej Kaproń** z Lublina przypomina karierę przedstawiciela niezamożnej szlachty podlaskiej Wojciecha Wiercieńskiego (1744-1829), w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i w latach późniejszych i jakże różny los jego liczego potomstwa, zrodzonego z drugiego małżeństwa, w XVIII i XIX stuleciu. Jest tutaj też rozprawa znawczyni kultury ludowej starego kontynentu **Marioli Tymochowicz** z Lublina, poświęcona roli tradycyjnych obrzędów przejścia w podtrzymywaniu więzi rodzinnych i społecznych. W oparciu o własne kilkunastoletnie badania terenowe oraz materiały pozyskane z lubelskich archiwów etnograficznych autorka zauważa na wsi lubelskiej w minionym półwieczu więzi wyraźne rozluźnienie

rodziny i lokalnych. O ile dawniej wszyscy byli zobowiązani do solidarnego współdziałania na rzecz swojej rodziny i całej wspólnoty, co przyczyniało się do zacieśniania powiązań społecznych, o tyle współcześnie, mieszkańcy wsi coraz mniej są zainteresowani uczestnictwem w obrzędach przejścia u swoich sąsiadów i zazwyczaj występują w nich członkowie rodziny, czasami przyjaciele.

W prezentowanym tomie czytelnik znajdzie także – co chciałbym podkreślić – dwie ciekawe prace pióra młodszego pokolenia historyków ukraińskich. I tak **Maryna Babińska** z Uniwersytetu w Żytomierzu, w szkicu historiograficznym, przypomina obszerną, a przy tym bardzo żywo toczoną polemikę na początku XX w., w gronie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w sprawie pochodzenia kniazia Fedka Nieświzkiego (Nieświskiego), i roli politycznej kniaziów litewsko-ruskich. W dyskusji udział wzięli m.in. Józef Puzyna, Zygmunt Luba-Radziwiński, Antoni Prochaska, Stanisław Dziadulewicz, Władysław Semkowicz, Kazimierz Sochaniewicz, Oskar Halecki, zaś uczestnicy tych nieszablonowych sporów naukowych opublikowali w sumie 16 artykułów i 3 przyczynki. Z kolei **Igor Smutok** z Uniwersytetu w Drohobyczu w obszernej rozprawie, opartej przy tym na solidnej i dobrze eksplorowanej podstawie źródłowej, prezentuje zmiany w składzie rodzin szlachty ziemi przemyskiej jakie zachodziły od XV do początków XVII w. Autor zwraca uwagę, że od samego początku królowie polscy starali się tworzyć lojalną bazę swego panowania poprzez nadawanie majątków ziemskich lub królewskich. W końcu XVI stulecia **Smutok** szacuje liczebność szlachty w ziemi przemyskiej na ok. 250 rodzin.

Obok podstawowego działu zawierającego artykuły w tomie zwraca także uwagę bogata zawartość część poświęconej „Materiałom i źródłom”. Kontynuując rozpoczęte w poprzednich tomach prezentowanie interesujących badawczo materiałów źródłowych, w tomie V zamieszczono kolejne trzy jakże ciekawe dokumenty. I tak za sprawą **ks. Jarosława R. Marczewskiego** z Lublina mamy okazję poznać okoliczności ustanowienia specjalnej fundacji Mszy świętej wotywniej o Najświętszym Sakramencie w katedrze chełmskiej w Krasnymstawie w 1635 r. Przypomnijmy za wydawcą, że cała rzecz związana jest z pobytem w Krasnymstawie rodziny Jakuba i jego drugiej żony Zofii Teofili z Daniłowiczów, w trakcie którego zachorował 7-letni syn Marek zachorował na tyle poważnie że opatrzone go wiatykiem, po przyjęciu którego nagle ozdrowiał. Uznana badaczka społeczeństwa staropolskiego **Bożena Popiołek** z Krakowa prezentuje akt woli ostatniej dziedziczki podlaskiego miasteczka Ciechanowca nad Nurcem – Marianny z Bremerów Ossolińskiej (zm. 1688 r.), chorążyny nurskiej. Z treści dokumentu wyłania się obraz kobiety rozsądnej i rozważnej, zaniepokojonej losem swoich niepełnoletnich dzieci, pamiętającej nie tylko o krewnych ale

i o starych sługach, którzy poświęcili całe swoje życie w służbie jej rodziny. I co zauważa B. Popiołek brak jest w nim tak charakterystycznych dla baroku zelotyzmu i dewocji. Nie mniej interesująca poznawczo jest także przygotowana przez **Urszulę Kicińską** edycja umów dożywocia oraz umowy uzupełniającej zawartej w 1784 r. między małżonkami księciem Hieronimem Januszem Sanguszko, ostatnim wojewodą wołyńskim (zm. 1812), i jego trzecią żoną Anną z Pruszyńskich (zm. 1826). Dzięki niej dowiadujemy się nie tylko o regulacjach majątkowych między nimi, nie mówiąc już o wzajemnych relacjach i uczuciach obojga, ale poznajemy także – nadal ciągle słabo rozpoznaną – pozycję majątkową żony w małżeństwie wczesnonowożytnym, podobnie jak i pozycję wdowy-matki w społeczeństwie staropolskim.

Uwagę czytelnika warto zwrócić na bogatszy niż w tomie IV odrębny dział **Recenzji i polemik**, w którym pomieszczono – co istotne dla rozwoju każdych badań – krytyczne a nie tzw. „grzecznościowe” omówienia czterech książek. **Piotr Andrzej Dmochowski** i **Andrzej Sikorski** podjęli trud oceny pracy monografii Włodzimierza Czarneckiego poświęconej szlachcie ziemi chełmskiej do połowy XV w., zachęcając autora, mimo nieraz krytycznych opinii, do kontynuacji przedsięwzięcia. Z kolei **Adam A. Pszczółkowski** nie negując potrzeby wydawania i wartości badawczej herbarza szlachty wołyńskiej, z właściwie sobie swadą formułuje bardzo krytyczne uwagi pod adresem metody wydawniczej przyjętej przez Olega Chorowca, autora dwóch opasłych tomów jej poświęconych. **Tomasz Rembalski** natomiast omawia dwie książki autorstwa Joachima Zdrenki poświęcone mieszkańcom ziemi złotowskiej poległym w I i II wojnie światowej. Obie prace przygotowane pieczołowicie przez doświadczonego historyka, dokumentują tragiczny los Polaków zamieszkujących pograniczne terytorium III Rzeszy i wypełniają dotychczasową lukę w historiografii wielkopolskiej Krajny.

W dziale Variów znalazła się zwięzła informacja **Huberta Męcika** (*Kościół i cmentarz pw. św. Elżbiety w Niezdowie – słów kilka o potrzebie rzetelności badań historycznych*), która nie poraz pierwszy wskazuje na potrzebę przeprowadzania dogłębnych kwerend źródłowych przez autorów opracowań na potrzeby opracowań przeznaczonych na użytek planistyczny i konserwatorski. Brak spożytkowania aktualnych wyników badań a tym samym niedostateczne rozpoznanie historii obszaru w opinii Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie skutkowało zniszczeniem w znacznym stopniu zachowanych do 2013 r. pozostałości kościoła i cmentarza pw. św. Elżbiety w Niezdowie w gminie Opole Lubelskie.

Tom aktualny zamykają jak zwykle **sprawozdania** z bieżących wydarzeń o charakterze naukowym i kulturalnym. Dominik Szulc informuje o wernisażu wystawy Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego pt. „Lubelskie Genealogie”

zaś Mateusz Wyźga prezentuje problematykę drugiego Małopolskiego Sejmiku Towarzystw Lokalnych i Regionalnych, który cieszył dużym zainteresowaniem także ze strony zawodowych historyków.

Warto jeszcze wspomnieć o dołączonych do tomu **aneksach** – wywodach ascendentów i descendentów znanego astronoma Jana Heweliusza, opracowanych przez jego potomków-genealogów. Inni spośród tych potomków do dziś mieszkają w Polsce, jak chociażby w Lublinie.

Prezentowany tom V „Rocznika Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, dzięki różnorodności tematycznej prac i materiałów źródłowych w nim zgromadzonym, zapowiada się ze wszech miar interesująco. Warto podkreślić przy tym starania kolegium redakcyjnego z jego redaktorem naczelnym, aby cały czas dźwigać w górę poziom naukowy czasopisma, co nie jest znowu takie częste w środowisku młodszych badaczy.

*Prof. dr hab. Cezary Kukło*  
*Uniwersytet w Białymstoku*